

TO WARTO

ISSN 1733-6112

2010 DODATEK FUNDACJI DZIECIOM „ZDAŹYĆ Z POMOCĄ” NR 3-4 (29-30)



Aktywni doświadczają więcej

O tym czy niepełnosprawność stanie się wyrokiem może zdecydować nie tylko rodzaj schorzenia ale także siła lub słabość charakteru. Paweł Mućka i Agnieszka Skrzyńska spotkali się na turnusie rehabilitacyjnym w Fundacji Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”. I choć nigdy wcześniej ze sobą nie rozmawiali, łączy ich pogoda ducha i determinacja w przełamywaniu własnych słabości.

– Lubię kiedy coś się dzieje. Potem jest co wspominać, o czym rozmyślać, wspólnie oglądać fotografie – mówi Wanda Skrzyńska, mama Agnieszki, która od trzech lat jest podopieczną Fundacji. Obie zgodnie przyznają, że z siedzenia w domu nic dobrego nie wynika. – Mimo tego, że mieszkamy w Siedlcach, miście, w którym nie ma żadnych atrakcji dla osób niepełnosprawnych, staramy się jak najczęściej wyjeżdżać, chodzimy wspólnie na basen, latem jeździmy na rowerach – mówi Wanda Skrzyńska, która zapisała córkę do lokalnego Stowarzyszenia działającego na rzecz osób z porażeniem mózgowym. – W zeszłym roku byliśmy dzięki niemu na koncercie zespołu Raz Dwa Trzy w Warszawie, w wakacje pojechaliśmy na wycieczkę do Włoch – relacjonuje mama Agnieszki. Ostatnie dwa tygodnie panie spędziły na turnusie rehabilitacyjnym organizowanym przez Fundację Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”. Popołudniowy grafik miały wypełniony

po brzegi. – Pojechaliśmy do Zachęty, byliśmy na spektaklu w Teatrze Ochota, obowiązkowo zwiedziłyśmy Muzeum Narodowe. Nie mogło także zabraknąć wizyty w centrum handlowym i na basenie – wspomina Wanda Skrzyńska. Agnieszka najbardziej jednak lubi wycieczki rowerowe. – Bardzo długo uczyłam się jeździć, dlatego uważam to za mój sukces. Cieszy mnie, że mogę samodzielnie trzymać kierownicę – mówi. Ale nie zawsze ma ochotę na wyjazdy czy zajęcia pozalekcyjne. – Staram się ją motywować do działania. I choć czasem przy tym marudzi, kiedy wychodzimy wspólnie z basenu, przyznaje, że było warto – dodaje mama Agnieszki.

Z kolei dla 28-letniego Pawła Mućki z miejscowości Gózd w województwie Lubelskim powodem do dumy jest fakt, że samodzielnie się porusza. Dwa lata temu tir, którego prowadził zderzył się czołowo z drugim pojazdem. Decyzja lekarzy była natychmiastowa – amputacja nogi.



FOT. © FDZZP

Paweł Mućka mimo wypadku samochodowego, w którym stracił nogę, postanowił założyć własną firmę transportową; – Nie lubię siedzieć beczynnie; taki mam charakter – mówi

I choć dziś Paweł chodzi dzięki protezie, pozostał mu niedowład lewej ręki, która niebawem będzie operowana. Mimo tego Paweł zamierza uruchomić własną firmę transportową. Na pytanie czy nie boi się powrotu do bolesnych wspomnień, uci- na krótko – Nie. Dodaje jednak, że nie lubi siedzieć beczynnie. – Jak tylko odzyskałem częściową sprawność postanowiłem na własną rękę poszukać pomocy. Chodziłem od wójta do burmistrza, od wsi do wsi i prosiłem o wsparcie. Kiedy zamykali mi drzwi, wchodziłem oknem – śmieje się Paweł. Determinacja przyniosła efekty. – Wkrótce ukazał się artykuł w gazecie na mój temat, powstał także komitet, dzięki któremu udało się pozyskać trochę funduszy. Sołtysi zbierali w moim imieniu pieniądze wśród swoich mieszkańców - podkreśla Paweł, który niedawno własnoręcznie zrobił karmnik dla ptaków. – Dłubałem przy nim dwa tygodnie, ale w końcu się udało! – mówi z dumą. – Chciałbym też powiedzieć wszystkim, żeby doceniali swój czas wolny, spędzali go z rodziną, bliskimi. Życie jest za krótkie, żeby tracić je tylko na pracę.

Agata Byrska



FOT. © FDZZP

Agnieszka Skrzyńska jest podopieczną Fundacji; Mama, Wanda Skrzyńska, towarzyszy jej podczas wszystkich turnusów, razem chodzą na basen i jeżdżą na rowerze

NOWOŚCI WYDAWNICZE FUNDACJI DZIECIOM „ZDAŹYĆ Z POMOCĄ”



„Opowiadania Dziadunia”

Opowiadania Dziadunia to kolejna po *Opowieściach Babuni* książka stworzona z myślą o najmłodszych czytelnikach.

Tytułowy Dziadunio opiekuje się niesfornym wnukiem Kubą. Spotkania stają się okazją nie tylko do pełnej humoru wymiany zdań, ale także wprowadzenia Kuby w świat zapomnianej poezji autorstwa między innymi Aleksandra Fredry, Marii Konopnickiej czy bp. Ignacego Krasickiego.

Autor: Stanisław Kowalski, ilustracje: Izabela Kowalska-Wieczorek, książka zawiera płytę CD, na której opowiadania czyta aktor Janusz Zakrzeński, cena: 25 zł

„Jesteśmy Blisko”

To już druga odsłona bezpłatnego informatora stworzonego z myślą o osobach niepełnosprawnych, chorych, potrzebujących oraz ich rodzinach. Tegoroczna edycja zawiera spis organizacji pozarządowych z pięciu województw: lubelskiego, łódzkiego, mazowieckiego, podlaskiego i świętokrzyskiego.

– Są to stowarzyszenia, fundacje, instytucje kościelne, związki i towarzystwa prowadzące działalność nie tylko w dziedzinach dotyczących zdrowia i rehabilitacji, ale także w zakresie zatrudnienia, sportu, kultury, pomocy duchowej i materialnej. W informatorze podajemy ich dane teleadresowe, opisujemy profil działalności, radzimy w jaki sposób uzyskać z nimi kontakt – mówi Luiza Sadkowska z Fundacji Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”. Do informatora dołączona jest specjalna płyta dla osób słabowidzących zawierająca spis w wersji czytanej przez lektora.

Zeszłoroczna edycja okazała się sukcesem. – Nakład w liczbie 10 tysięcy egzemplarzy rozszedł się bardzo szybko, informator cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród osób niepełnosprawnych – mówi Luiza Sadkowska. W tym roku Fundacja wyda około 8,5 tysiąca broszur, które trafią przede wszystkim w ręce jej podopiecznych. Projekt jest realizowany dzięki dofinansowaniu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

AB



Czynią dobro cały rok

Dobiega końca pierwsza edycja konkursu Gwiazdy Dobroczynności zorganizowanego przez Akademię Filantropii w Polsce i tygodnik „Newsweek Polska”. Wśród nominowanych są aż trzy osoby związane z Fundacją Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” – Irena Kwiatkowska, Beata Tyszkiewicz i Janusz Zakrzeński.

Konkurs „Gwiazdy Dobroczynności” organizowany jest przez Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce oraz tygodnik „Newsweek Polska”. Kapituła konkursu wybrała 25 osób spośród kilkudziesięciu nadesłanych zgłoszeń. Wśród nich są m. in. Ewa Błaszczyk, Ryszard Rynkowski, Kayah czy reprezentacja polskich siatkarzy. Celem akcji jest promocja społecznego zaangażowania gwiazd.

– Wierzymy, że dobre przykłady oraz wiedza o tym, że pomaganie innym nie musi wymagać dużo czasu, wysiłku i środków, może zachęcić i zmotywować Polaków do działań społecznych – mówi Karolina Jurek, koordynatorka konkursu

w Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Kapituła brała pod uwagę m. in. stopień zaangażowania w podejmowanie działalności społecznej i oddziaływanie społeczne działalności dobroczynnej gwiazdy. Nominacje do konkursu napływały z instytucji, stowarzyszeń, fundacji, ale także agencji PR i menedżerów gwiazd.

Wyniki konkursu zostaną zamieszczone 25 stycznia na stronie internetowej www.gwiazdydobroczynnosci.pl oraz w tygodniku Newsweek – informuje Karolina Jurek. Tytuł „Gwiazdy Dobroczynności” zostanie przyznany w pięciu kategoriach konkursowych: wolontariusz, twarz kampanii społecznej, darczyńca

organizacji społecznej, zaangażowanie w program społeczny firmy oraz własna działalność społeczna. – Konkurs służy także pomocy niepełnosprawnym dzieciom. Zebrane pieniądze zostaną przekazane na rzecz Funduszu Pozytywka, który wspiera ich edukację – dodaje Karolina Jurek.

Laureaci konkursu zostali wyłonieni podczas głosowania, które odbyło się na przełomie 2009 i 2010 roku. Głosy można było oddawać za pośrednictwem Internetu i SMS. Wśród uczestników organizatorzy rozlosują atrakcyjne nagrody.

Więcej informacji na stronie www.gwiazdydobroczynnosci.pl

AB



Irena Kwiatkowska

Wspaniała artystka i nasza wieloletnia przyjaciółka. Owocną współpracę z nami nawiązała jako współautorka Księgi *Złote Myśli Ludzi Wielkiego Umysłu, Talentu i Serca*, w której udostępniła swoje cenne aforyzmy i przemyślenia, tym samym wydatnie przyczyniając się do sukcesu czytelniczego tej publikacji i wzrostu prestiżu Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” wśród tego typu placówek pożytku publicznego. Mimo zaawansowanego wieku pani Irena jest zawsze otwarta na nasze inicjatywy. Z radością służy swoją bezcenną radą i pomocą oraz uczestniczy w corocznych dobroczynnych galach promujących działalność Fundacji na rzecz dzieci chorych i niepełnosprawnych. Używa swego głosu, nagrywając płyty do bajek, opowiadań i wierszy dla dzieci, publikowanych w ramach naszego wydawnictwa. Jesteśmy pełni podziwu i wdzięczności dla pani Ireny Kwiatkowskiej za jej szlachetną bezinteresowność we wspieraniu działań mających służyć podopiecznym Fundacji. Zatem nie-

zmiernie zależałoby nam na uhonorowaniu tej znakomitej aktorki i niezwykle prawego człowieka tytułem „Gwiazdy Dobroczynności”.



Beata Tyszkiewicz

Aktorka filmowa, osoba wielkiej szlachetności, prawdziwa rzeczniczka naszej sprawy. Dzięki jej zaangażowaniu niepomniernie wzrósł prestiż Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. Pomimo innych zajęć zawodowych poświęca wiele czasu na charytatywną pracę jako przewodnicząca Rady Fundacji. Nie tylko dzięki magii swojego nazwiska pozostaje dla nas bezcenna w swojej działalności na rzecz dzieci chorych i niepełnosprawnych. Czyni bardzo wiele dobrego w propagowaniu Programu „Zdążyć z Pomocą” oraz pozyskiwaniu sponsorów i darczyńców. Ta wspaniała artystka wydatnie przyczyniła się w swojej aktywności propagatorskiej do zgromadzenia funduszy potrzebnych do budowy nowoczesnego Ośrodka Rehabilitacji AMICUS w Warszawie, powstającego z inicjatywy Fun-

dacji i mającego służyć chorym dzieciom z całej Polski. Artystka zajmuje się również szerzeniem wiedzy o Fundacji i jej najważniejszych zamierzeniach. Uczestniczy w rozmaitych targach książki, promując nasze książki dla dzieci, które czytają na dołączonych do nich płytach.

FOT. WOODY OCHNIO/MAGIC MEDIA



Janusz Zakrzeński

Wybitny aktor teatralny i filmowy, pozostający w niezwykle przyjacielskich kontaktach z Fundacją Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” od wielu lat. Propaguje w środowisku twórców i wśród ludzi dobrej woli naszą działalność na rzecz chorych i niepełnosprawnych dzieci. Jest współautorem wydanej w celach charytatywnych Księgi *Złote Myśli Ludzi Wielkiego Umysłu, Talentu i Serca*, w której zamieścił swoje aforyzmy i przemyślenia. Nagrywa płyty do książek dla dzieci, publikowanych przez nasze wydawnictwo. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni za bezinteresowną pomoc dla Fundacji.

to warto



pomóż nam pomagać!

Działalność Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego, istniejącą od 1998 r., KRS 0000037904.

Obejmuje opieką ponad 8300 podopiecznych, w tym najliczniejsze grono dzieci z porażeniem mózgowym, autyzmem, dystrofią mięśniową, retinopatią, wodogłowiem, chorobami nowotworowymi.

Umożliwia podopiecznym bezpłatną rehabilitację m. in. z zastosowaniem kombinezonów leczniczych typu Adeli, a także terapii psychologicznej i logopedycznej
Posiada 28 własnych filii (placówki opiekuńcze, lecznicze i hospicyjne).

Refunduje koszty: operacji w kraju i za granicą, rehabilitacji, zakupu sprzętu medycznego i leków dla podopiecznych. W ubiegłym roku zrefundowano ponad 100 000 faktur i rachunków związanych z tymi celami.

Prowadzi własną działalność wydawniczą, prezentowaną na stronie www.bremo.pl.

Dzięki dochodom z tego tytułu Fundacja nie pobiera prowizji ani od Darczyńców, ani od Podopiecznych.

W jaki sposób możesz pomóc wszystkim dzieciom zrzeszonym w Fundacji?

Wpłacając darowiznę na rzecz naszych podopiecznych:

41 1240 1037 1111 0010 1321 9362

tytułem: darowizna na rzecz (imię i nazwisko podopiecznego).

Wpłacając dowolną darowiznę na Program „Zdążyć z Pomocą”:

71 1240 1037 1111 0000 0693 2189

Kupując wydawnictwa Fundacji - oferta na www.bremo.pl.

Przekazując 1% swojego podatku.



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, tel. (022) 833 88 88, e-mail: fundacja@dzieciom.pl

www.dzieciom.pl

„Wierszoterapia”

Z wykształcenia anglistka. Z powołania żona, mama i poetka. Beata Rybak pisze wiersze dla dzieci i dzięki dzieciom, a swoją twórczość traktuje jako swoistą formę terapii.

Iwona Kocińska: Jak to się stało, że zaczęła Pani pisać wiersze dla dzieci?

Beata Rybak: Traktuję to jako dar od Pana Boga, który przyszedł z narodzinami pierwszego dziecka. Któregoś razu opisując w albumie zdjęcia syna, złapałam się na tym, że układam rymowanki. Przejrzałam album wstecz, wszystkie opisy były fraszkami.

No i zaczęłam mówić wierszem. Na przykład prasowałam i mówiłam do męża: „Typowe jest dla kluczyka, że jak potrzebny to znika. Leży gdzieś po kryjomu, bez niego nie wyjdiesz z domu. Gdybym był duży jak wazon, znalazłbyś mnie od razu, a tak to nic prostszego pobawić się w chowanego”...

I tak leciał cały wiersz. Wszyscy wołało byli zdziwieni, ja zresztą też. Nie

wymagało to ode mnie żadnego wysiłku. Trzeba było mieć tylko kartkę i długopis i gdzieś to zapisać, żeby nie uleciało. Towarzyszył temu duży wybuch różnych emocji, jakby coś się we mnie odblokowało.

I tak jest do dziś? Zmywa Pani naczynia do rymu?

Teraz piszę bardziej okazjonalnie. Wciąż jednak nie potrafię usiąść i napisać wiersz. To jest jakby poza mną, jakby nie do końca ode mnie zależało, to kiedy napiszę, co napiszę.

Kiedyś chodziłam z myślą: napiszę wiersz o lustrze. Nie wiedziałam, co to ma być. W pewnym momencie zaczęło się po prostu w głowie: „W domu u rudego Jacka była metalowa tacka, wszystko się w niej odbijało, całkiem jakby lustro stało...”.

Trochę to dziwne, cytuje Pani z pamięci...

To taki dodatkowy dar, że pamiętam swoje wiersze.

Wszystkie?

Tak. Wszystkie, za wyjątkiem nieskończonych: napisanych do połowy, albo takich, gdzie nie ma początku.

Czasami sobie wymyślam koniec i próbuję nagiąć wiersz, ale on nie chce iść w tym kierunku. On ma się spuentować sam. Kiedy ludziom o tym opowiadałam dziwią się, jak mogę nie wiedzieć, o czym będzie wiersz, którego kawałek już napisałam. A ja tego naprawdę nie wiem. To się samo tworzy. Mam taki wiersz, co do którego nie wiem, czy już się skończył czy jeszcze nie.

Skąd się biorą tematy Pani wierszy?

Najczęściej z obserwacji, z emocji. Tak na przykład napisałam wiersz dla Matyldy (najmłodsza córka – IK) zanim się urodziła. Odpoczywałam sobie, patrzyłam na lalę, kupioną na jej urodzenie i tak z tego patrzenia urodził się wiersz.

Kiedyś byłam na spacerze z Mikołajem. Bujał się na koniku ze sprężyną, ja siedziałam na trawie na wysokości jego stóp i wpatrywałam się w jego sandały, i w tym momencie pojawił się wiersz:

„Niesprawiedliwe, że to sandały wkłada się właśnie w wielkie upały – skarżył się kalosz,

błota nie znoszę, a w błocie brodzę,
błoto roznoszę, błota mam dosyć – po same uszy,

gdybym miał uszy...”

I tak to się dzieje. To bardzo przyjemny proces.

A co Pani dzieci mówią na te wiersze?

Lubią je. Szczególnie Michał (najstarszy syn – IK). Wie, że niektóre wiersze są dedykowane dla niego, podobnie jak cała książka. Matylda jeszcze nie kojarzy, co jest czyje, podobnie Mikołaj. Marzę o tym, by wydać książki także dla nich. Myślę, że tych wierszy jest wystarczająco dużo. Muszę je tylko jakoś posegregować.

Pierwszy tomik to był cykl wierszy dotyczących różnych problemów, które mają dzieci: o tym, że nie lubią nosić czapki, o wchodzeniu w kałuże, o bałaganie, o dzieleniu się swoimi rzeczami. To tematy mi osobiście bliskie.

Kiedy zaczęłam pisać wiersze, wyświetliło mi się na nowo moje dzieciństwo. Ukrywam się pod tymi postaciami.



FOT. © IK

„Wierszoterapia”

DOK. ZE S. 44

Kiedy mówię o Krzysiu, który nie lubi nosić czapki, mówię o sobie.

Czy Pani należała do tych łączących po krzakach, drzewach i płotach?

Nie, miałam lęk wysokości, ale byłam z tych, co wszędzie wejdą. Moja babcia zawsze uważała, że wszystkich prowadzę w niewłaściwe miejsca.

Przyznaję, że te wiersze miały dla mnie terapeutyczne znaczenie. Mogłam się przejrzeć w tym wszystkim, i zobaczyć, że to co przeżywałam nie było ani dziwne, ani nienormalne. Kiedy teraz rozmawiam z dziećmi, widzę, że one mają takie same problemy, jakie ja miałam w ich wieku.

W domu dużo opowiadamy dzieciom o własnym dzieciństwie, zarówno ja, jak i mąż, bo dla naszych dzieci to bardzo odkrywczym, że można mieć taki sam problem, że ich uczucia nie są nam obce. Bo my też broiliśmy.

Opowiada Pani dzieciom historie z dzieciństwa, żeby pomóc rozwiązać problem?

Tak

Pomaga?

Bardzo. Ktoś, kto jest dla nich autorytetem, borykał się z podobną sytuacją i z niej wybrnął. Lepiej lub gorzej, ale wybrnął, i nic strasznego się później nie wydarzyło. Takich historii z życia mamy mnóstwo, przeżywaaliśmy różne stany.

W przypadku młodszych dzieci też działa?

Działa. Kiedy byłam mała, uderzyłam młodszą siostrę szklanką w głowę – z zazdrości. Opowiadałam Mikołajowi o tym, jak bardzo było mi głupio. To mu pomogło uporać z tym, że czasem szturcha młodszą siostrę. Małemu dziecku trudno jest poradzić sobie z zazdrością, złością. To bardzo pustoszące uczucia, z którymi nawet – my dorośli – sobie nie radzimy.

I nie cierpi na tym rodzicielski autorytet?

Myszę, że nie. Wręcz przeciwnie. Okazuje się, że mimo jakiejś wpadki można być dorosłym, fajnym człowiekiem. Ostatnio czytamy z dziećmi *Emila ze Smalandii* Astrid Lindgren. Jest tam takie zdanie, że Emil, mimo iż był bardzo niegrzeczny, wyrósł na poczciwego, porządnego człowieka. Dla dzieci to jest bardzo ważne, że nie

muszą siedzieć cichutko, równiutko. Mają prawo być po prostu dziećmi.

Co Pani sądzi o bajkoterapii jako metodzie?

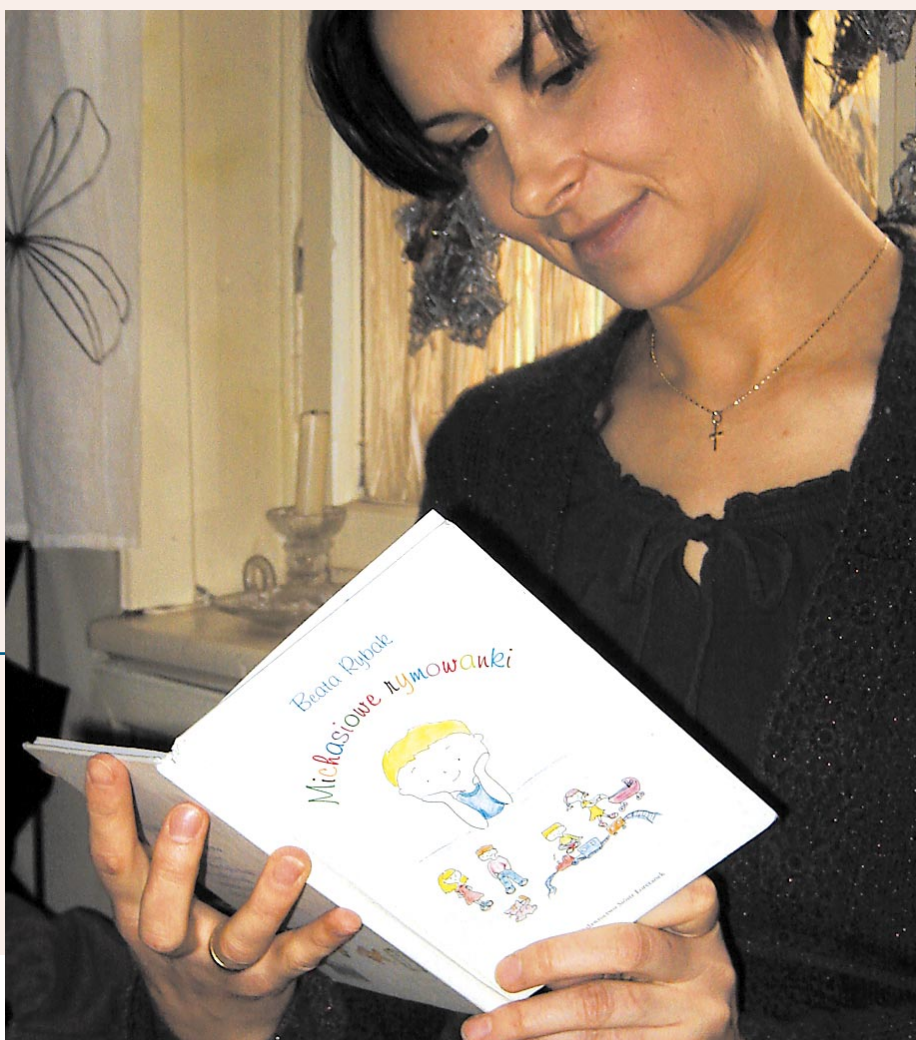
Ta terapia wynika z tego, co człowiek intuicyjnie robi. Czytamy dzieciom, bo wydaje nam się, że to jest dobre, i że to je rozwija. Mamy pewność, że to działa, bo działało przez pokolenia. Jeśli do tego dołożymy świadomość działania: sięgnięcie po konkretną książkę, która jest specjalnie skonstruowana, żeby pomóc poradzić sobie z jakimś problemem, to jest to świetne. Oprócz

pozycji bajkoterapeutycznych mamy całe spektrum literatury.

Uważam, że nie da się przecenić wartości czytania dzieciom. Najważniejszą dla mnie sprawą jest bogate słownictwo, którego dzieci uczą się z książek. Zdarza im się używać porównań, które mnie zaskakują. Przed Sylwestrem pytałam Michałka jak wyglądam. A on mi na to, że jak baletnica, która się przygotowuje do tańca. Myszę, że to zawdzięczamy książkom.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Iwona Kocińska



FOT. © IK

Beata Rybak: „Traktuję to jako dar od Pana Boga, który przyszedł z narodzinami pierwszego dziecka. Któregoś razu opisując w albumie zdjęcia syna, złapałam się na tym, że układam rymowanki; przejrzałam album wstecz, wszystkie opisy były fraszkami”

Bajkoczytanie

Jak to jest z tą bajkoterapią? Ano tak, że rodzice się jej boją. Pedagodzy myślą, że jest domeną psychologów, a psychologzy odsyłają do psychoterapeutów. A to w konsekwencji może doprowadzić do absurdu, bo nagle się okaże, że to metoda pracy dziećmi stworzona przez i dla specjalistów wąskiej dziedziny.

A przecież tak nie jest. Każde dziecko, podobnie jak każdy dorosły, ma problemy emocjonalne, z którymi czasem nie potrafi sobie poradzić. W przypadku małych dzieci, problem jest o tyle bardziej skomplikowany, że jak podkreśla Magdalena Andryszczyk, psycholog z Powiatowej poradni psychologiczno-pedagogicznej w Olsztynie, one nie potrafią nazwać tego, co czują. Płaczą, krzyczą,

śmieją się, podskakują ale nie wiedzą dlaczego tak robią. Trzeba im to wyjaśnić. Można wspomóc się bajką.

– Często jest tak, że w przypadku odczuwania emocji nieprzyjemnych, takich jak złość, dziecko ma poczucie winy, że te emocje odczuwa – dodaje psycholog. – Trzeba mu pokazywać przez bajki, tłumaczyć, że jest to emocja jak najbardziej naturalna. A sztuka polega na umiejęt-

ności jej rozładowania. Dodajmy, że w bajkach dziecko może znaleźć podpowiedź jak ma to zrobić.

Bajki terapeutyczne są różne. Według klasyfikacji zaproponowanej przez dr Marię Molicką są bajki relaksacyjne, są psychoedukacyjne i terapeutyczne. Relaksacyjne są jak ulubiona muzyka, którą włączymy żeby się odprężyć, psychoedukacyjne jak poradnik, który wertujemy, żeby się czegoś dowiedzieć, a terapeutyczne trochę jak spowiedź, trochę jak herbata z przyjacielem zakrapiana łzami.

Różnica jest taka, że wszystko podane jest w formie przyswajalnej przez dziecko, językiem, który ono rozumie, a ponadto zachęca je aby poszło krok dalej, niż to czego już się nauczyło i co już rozumie. Wszystko napisane przy wykorzystaniu najnowszej wiedzy psychologicznej, poparte licznymi badaniami.

A przy okazji nie dajmy się zwariować, nie tylko to, co w tytule czy podtytule nosi nazwę terapeutyczne, taką funkcję spełnia. Biblioterapia, czyli terapia za pośrednictwem literatury, ma bardzo długą tradycję. Henryk Sienkiewicz pisał Trylogię „ku pokrzepieniu serc”. Adam Mickiewicz – „Pana Tadeusza”, żeby wyrazić tęsknotę za ojczyzną. Czy miał świadomość, że tworzy literaturę terapeutyczną. Pewnie by się obraził na taką uwagę. Zresztą niejeden z miłośników jego twórczości także. A jednak „Pan Tadeusz” krzepił narodowego ducha. Ludziom zniewolonym dawał poczucie wolności przynajmniej na czas trwania lektury. Każdy z nas czytał kiedyś coś, co mu pomogło przetrwać trudne chwile.

„Kiedy dzieci mają problem z nieśmiałością, czytam im bajkę o kangurku listonoszu. Nigdzie nie jest napisane, że to bajka terapeutyczna, ale spełnia taką rolę – mówi Anna Tarnowska, przedszkolanka. – Korzystamy z różnorodnej literatury. Myślę, że tak powinno być”. Dodaje, że z bajek terapeutycznych, najczęściej wybiera relaksacyjne. Uważa, że na leżakowanie nadają się idealnie, a poza tym bazuje na klasyce literatury dla dzieci.

I właściwie zachowania takiego złotego środka wypadałoby sobie życzyć. Kiedy trzeba bajkoterapia, kiedy indziej mrozące krew w żyłach baśnie Braci Grimm, a na poprawę humoru słoneczne wierszyki Beaty Rybak.

Iwona Kocińska



Magdalena Andryszczyk, psycholog z Powiatowej poradni psychologiczno-pedagogicznej w Olsztynie



„Kiedy dzieci mają problem z nieśmiałością, czytam im bajkę o kangurku listonoszu. Nigdzie nie jest napisane, że to bajka terapeutyczna, ale spełnia taką rolę – mówi Anna Tarnowska



FOT. © APW

Karen Gibson zaśpiewa dla Pauliny

Już 31 stycznia jedna z najbardziej znanych wokalistek i instruktorek muzyki gospel weźmie udział w koncercie charytatywnym na rzecz podopiecznej Fundacji Pauliny Kędziory.

Organizatorem akcji jest Centrum Promocji Kultury dzielnicy Praga Południe

w Warszawie. – Karen pojawi się w naszym Centrum przy okazji warsztatów gospel, które poprowadzi z zaprzyjaźnionym chórem Soul Connection Gospel Group. Koncert będzie podsumowaniem wspólnych działań i okazją do wsparcia podopiecznej Fundacji – mówi Barbara Wasiak, dyrektor CPK. Bilety w cenie 20 zł można kupić za pośrednictwem Fun-

dacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” lub w kasie Centrum. – Całkowity dochód z imprezy zostanie przeznaczony na rzecz niezwykle utalentowanej Pauliny Kędziory, która tego dnia zaśpiewa i zagra na skrzypcach – informuje Barbara Wasiak. Fundacja wspiera organizatorów projektując i drukując zaproszenia oraz nagłaśniając akcję w mediach. AB



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W TRWAJĄCYM CAŁY ROK KONKURSIE Z NAGRODAMI...

Konkurs w kalendarzu „Malarstwo 2010”

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” przygotowała dla Państwa specjalny kalendarz zawierający barwne reprodukcje obrazów Dariusza Milińskiego, wprowadzające w świat fantazji i wizualnej metafory.

Ponadto w kalendarzu znajduje się konkurs wiedzy o Fundacji, w którym każdy, kto odeśle do nas prawidłowe odpowiedzi, otrzyma nagrodę gwarantowaną – upominek z dedykacją Przewodniczącej Rady Fundacji Beaty Tyszkiewicz.

Raz w miesiącu spośród wszystkich nadesłanych kuponów konkursowych rozlosujemy akwarelę autorstwa znakomitego artysty Stanisława Russa. Kalendarz kupią Państwo na stronie naszego sklepu www.bremo.pl. Dochód ze sprzedaży jest przeznaczony na pomoc chorym i niepełnosprawnym dzieciom – podopiecznym Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”.



MAGAZYN FUNDACJI DZIECIOM „ZDAŻYĆ Z POMOCĄ” TO WARTO

DODATEK DO „POŚŁAŃCA WARMIŃSKIEGO”

Redakcja: 01-685 Warszawa, ul. Łomiańska 5, tel. 022 402 18 23, e-mail: agata.byrska@wp.pl